Nr. 11. Kraków, Środa dnia 25 Stycznia 1882. Rok II.

GAZETA KRAKOWSKA

PRENUMERATA WYNOSI:

	Rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W Krakowie:	10 zł.	2 zł. 50 ct.	1 zł.
W Monar. au.-węg.	12 „	3 „ — „	1 „
W Niemczech	28 m.	7 m.	
W innych krajach	32 fr.	8 fr. — „	

Pojedynczy numer 10 ct. — z przesyłką pocztową 12 ct.

INSERATY: 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę wieczór z datą następnego dnia.

REDAKCYA przy ulicy Szewskiej Nr. 4, II. piętro.

Rękopisów nie zwracamy, — niefrankowanych listów nie przyjmujemy.

ADMINISTRACYA w drukarni Wł. L. Anczyca i Spółki, przy ul. Kanonnej Nr. 9.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

PRENUMERATĘ i INSERATY PRZYJMUJĄ: ADMINISTRACYA „Gazety Krakowskiej“ jakoteż AGENCYE: W Krakowie: Jan Fischer, „Pałac Spiski“, p. Nowakowska, skład tytoniu, róg ul. Brackiej, w hali Sukiennic Nr. 5, w handlu p. Dembińskiego, ul. Floryańska, A. Grigar. We Lwowie, Księgarnia Gubrynowicza i Schmidta, księgarnia Łukaszewicza ul. Halicka Nr. 50.

Dla Warszawy!

Na pierwszą wiadomość o zawiązaniu się we Lwowie komitetu w celu zbierania składek dla nawiedzonej podwójnem nieszczęściem Warszawy, daliśmy wyraz naszym zapatrywaniom, popierając szlachetną myśl inicyatorów: złożenia dowodu łączności z naszą zakordonową bracią i napiętnowania ruchu, który splamił naszą stolicę.

Zawiązany komitet uzyskał już zezwolenie rządowe i wydał odezwę do kraju, którą tu zamieszczając, polecamy serdecznie naszym Czytelnikom uwzględnienie i dopełnienie solidarnego obowiązku, jaki na nas cięży względem braci zakordonowej i jaki też owa odezwa przyjęła za punkt wyjścia swojego odezwania się do obywateli kraju.

Oto osnowa owej odezwy:

ODEZWA.

Nieszczęśliwe wypadki, które się wydarzyły w Warszawie w dniach 25, 26 i 27 grudnia zeszłego roku, przejęły smutkiem i grozą serca wszystkich, co przystępni są uczuciom ludzkości. Dla nas Polaków są one tem boleśniejsze, ponieważ ziomków i braci naszych przyprawiły o utratę bądź całego mienia, bądź życia samego.

Popłoch, wywołany w kościele św. Krzyża dnia 25 grudnia r. z. błędnem mniemaniem, że pożar zagraża życiu osób tam zgromadzonych, stał się powodem zamieszania, w którem kilkadziesiąt ludzi życie utraciło. Między uduszonymi w zgiełku znajdowało się wiele osób, które były jedynemi podporami swych rodzin, i po których pozostały sieroty bez wszelkiego utrzymania. Rozpuszczona w chwili tego smutnego wypadku wieść, jakoby sprawcami tego nieszczęścia były osobistości wyznania mojżeszowego, rozpasały namiętności ciemnego pospólstwa przeciw izraelitom do tego stopnia, że najusilniejsze starania przezacnego duchowieństwa i wpływowych osób świeckiego stanu, nie zdołały uspokoić wzburzonych tłumów i przeszkodzić pokrzywdzeniu izraelitów, których roznamiętniona tłuszcza odpowiedzialnymi czyniła i ukarać chciała za mniemaną winę ich współwyznawcy. Targnięto się na ich mienie, a nawet na ich osoby, wyłamywano ich sklepy, niszczono ich dobytek i dokonano wreszcie barbarzyńskiego spustoszenia całych dzielnic przez żydów zamieszkałych, pozbawiając ich wszystkiego, co posiadali i z czego się utrzymywali.

Straty materyalne po obu stronach nie mogły dotąd ściśle być obliczone, są atoli według dotychczasowych doniesień ogromne; straty moralne są nierównie większe, bo wypadki te rzuciły pożałowania godne zarzewie rozdwojenia pomiędzy mieszkańców stolicy Polski, połączonych dotąd węzłem zgody, braterstwa i zobopólnych poświęceń dla spraw narodowych.

Bolejemy wszyscy nad tem nieszczęściem, które słusznie nazwać można narodowem; niechże z tą boleścią i smutkiem połączą się chrześciańskie miłosierdzie i czynna miłość bliźniego, aby ulżyć nędzy i nieść pomoc rodakom tak chrześcianom jak i izraelitom!

Obywatele! Pomoc rychła jest tu przedewszystkiem potrzebną, aby rzeczywiście była skuteczną, potrzebny jest także objaw uczuć łączności, jaka nas wiąże z bracią pod ościennym rządem.

Pewny powszechnej gotowości do niesienia na ten cel ofiar, zawiązał się w naszej prowincyi komitet celem pośredniczenia w odbieraniu wpływających datkow i przesyłania ich na miejsce, gdzie się mogą stać źródłem pomocy i przynieść ulgę ziomkom naszym, dotkniętym nieprzewidzialnemi i tak wielkiemi klęskami.

Uzyskawszy zezwoleuie od Wys. rządu na zbieranie ofiar, odzywa się tenże komitet do was, ziomkowie, z prośbą, byście raczyli podać rękę do spełnienia czynu obywatelskiego, a oraz dzieła miłosierdzia, jakiego domaga się od was nieszczęście wspomniane. Ufni w ofiarność synów tej polskiej ziemi, nie wątpimy, że tak poszczególne osoby, jako też całe instytucye pospieszą każda według swej możności, złożyć choć grosz wdowi na ołtarzu wspólnej miłości. Przez tę ofiarność i udział w dziele miłosierdzia złożą niewątpliwy dowód, że wspomniane bolesne wypadki nie zdołają zachwiać moralnych podstaw współistnienia rozmaitych, świetną i pełną poświęceń przeszłością ze sobą ściśle związanych warstw narodu.

Uproszeni po kraju obywatele, zajmą się zbieraniem składek i przeszlą je łaskawie na ręce skarbnika komitetu, posła miasta Lwowa, dra Bernarda Goldmanna. Do niego wprost mogą też poszczególne osoby nadsyłać swoje datki, które następnie zostaną przesłane komitetowi w Warszawie, upoważnionemu do rozdawania ofiar na ten cel składanych.

We Lwowie d. 20 stycznia 1882 r.

Przewodniczący: dr. *Łukasz Solecki*, nominat przemyski obrz. łać.; zastępca przewodniczącego: dr. *Michał Gnoiński*, prezydent m. Lwowa; sekretarze: dr. *Leonard Piętak*, rektor uniwersytetu, dr. *Bernard Goldmaun*, poseł na sejm krajowy.

Zaburzenia na południu Monarchii.

Zaledwie dwa miesiące temu, gdy w komisyach Delegacyi do spraw wspólnych interpelowano ministrów o pojawiające się zaburzenia w Dalmacyi — rząd dawał uspokajające zapewnienia, że do wypadków tych nie należy żadnej przywiązywać wagi, że to kilkunastu czy kilkudziesięciu zbiegłych przed rekrutacyą ludzi złego prowadzenia robią tu i owdzie rozbójnicze napady, że prawo rekrutacyjne przeprowadzonem bez niebezpieczeństwa zostanie, a kraj zostanie też niebawem oczyszezony z rozbojów. Dwa miesiące zaledwie minęło, aliści śpieszą bataliony i pułki na uspokojenie rzekomych rozbójników, następuje cząstkowa mobilizacya armii, czyli Monarchia postawiona w stan wojenny, horyzont polityczny zachmurzony, i Delegacye są znowu zwołane dla uchwalenia dodatkowych kredytów wojskowych dla uspokojenia zaburzeń w Dalmacyi... i w Hercegowinie.

Krótki ten przebieg sprawy najlepiej wykazuje, do czego prowadzi system zatuszowywania, zatajania niebezpieczeństw, a może i zamykania samemu na nie oczu. Dziś mowy nie ma o natychmiastowem przeprowadzeniu starego od lat 13 prawa wojskowego w Dalmacyi, ani nowego w Hercegowinie, rozbójnicy nazywają się już powstańcami, a chodzi o zażegnanie grożących niebezpieczeństw dla Monarchii na południu. Wszystkie razem wzięte rządy Monarchii — dały dowód najświetniejszej nieudolności. W tym przeciągu albowiem czasu leży już ośm czy dziewięć krwawych potyczek z powstańcami, leżą śmiałe tychże napady na obwarowane posterunki żandarmskie, leżą ucieczki powstańców, którzy „zabrali swych zabitych i rannych“, leżą dezercye żandarmów hercegowińskich do powstańców, leży niemożliwość zamknięcia granicy od strony Czarnogóry... dla rządu czarnogórskiego, mimo, że powstańcy w broń się tam zaopatrują, i tam się chronią w potrzebie, leży schwytanie znanych agentów panslawistycznych, odkrycie składów broni i korespondencyj kompromitujących w Cattaro i w Trebinie. W „rozbójniczej“ kwaterze głównej Lamanczyca, na niedostępnych dla wojska wyżynach Dragali, powiewa chorągiew serbska. Schwytany i zbiegły agent Matanovics, jest ojcem wojewody, adjutanta księcia Czarnogóry, kwatera Lamanczyca przypiera do gołoskalnej własności drugiego, czy tegoż samego adjutanta księcia. Jednemu wybierającemu się na wyprawę, exmetropolita Michał w Belgradzie dał setkę tysięcy rubli na potrzeby, innemu minister czarnogórski Vrbica nie może przeszkadzać, aby dobrze uzbrojony nie spieszył z pomocą dla braci, inni objeżdżają znowu okolice spokojne jeszcze w imieniu komitetów słowiańskich. Tego wszystkiego nikt nie przeczuwał.... dwa miesiące temu.

Dziś nie dla bystrych oczu polityka, ale dla sędziego śledczego leżałby już materyał gotowy, jak się krzyżują, i gdzie zbiegają nitki całej biedy na południu Monarchii — czy politycy zechcą wyciągnąć dość z tego naukę? Nazwa Cetinie, Belgrad, komiteta panslawistyczne, Aksakow mięszają się i są już wymieniane w kołach urzędowych, gdy mowa o wypadkach na południu — a każdy dobrze czuje, że po za tem wszystkiem stoi potencya rosyjska. Potencya ta broni przez swoje organa urzędowe, że ani Serbia (czemu chętnie wierzymy, jeśli mowa o Serbii urzędowej) ani Czarnogóra (czemu w obec stanowiska osób skompromitowanych i zachowania się rządu trudniej uwierzyć) nie mają nic wspólnego z kłopotami Monarchii, sama zaś ona ręce zaciera, gotowa z zawieruchy skorzystać, jeśli się okoliczności złożą po temu, i ona mieć będzie ręce wolne do działania.

Wśród takich okoliczności zarząd Monarchii zwołuje Delegacye do spraw wspólnych, aby zażądać od nich kredytu ośmiu milionów — nie licząc tych kosztów, jakie zapłaci specyalna Austrya i my z nią razem z tytułu wykonania pokoju w Knezlac zawartego z powstańcami dalmackimi z 1869 roku. Delegacye zbiorą się na tę nadzwyczajną sesyę prawdopodobnie w tym jeszcze tygodniu. W jednej z nich siedmiu polskich deputowanych i dwóch parów polsko-austryackich zabiorą miejsca; warto się więc zastanowić nad stanowiskiem naszem do tych wypadków na południu Monarchii, gdyż w nich idzie — chociażby tylko — o krew naszych synów i braci, i o ciężary kraju ekonomicznie w ruinach.

Rząd, o ile widać z półurzędowych komunikatów, zaniechał zamiaru żądania oprócz kredytu powyżej wzmiankowanego, kredytu na nieoznaczone wypadki — natomiast wszakże krążą złowróżbne pogłoski o potrzebie radykalnych solucyj, o potrzebie usunięcia się poza Mitrowicę — w kierunku Salonik, a przeciwnicy rządu dodają, że gdy raz znaczna armia będzie zmobilizowaną, wówczas wszystko stanie się dla rządu możliwem. To „wszystko“ otóż, kryje dla nas przeznaczeniową grozę, sądząc zwłaszcza po dotychczasowej polityce i dotychczasowem postępowaniu rządu. Im dalej w las, tem więcej drzew, a im dalej posunie się Monarchia na południe, tem liczniejszych napotka nieprzyjaciół i w ludach miejscowych i w państwach zagranicznych, i tem łatwiejszą staje się w obec niej gra potencyi rossyjskiej, i teraz, i w przyszłości. Z naszego zaś stanowiska podnieść musimy, że krew polsko-ruska nie powinna płynąć po macodońskich i albańskich skałach i równinach, ani siły zrujnowanego kraju tam być tracone — wszelkie zaś rozszerzanie zadań państwa i Monarchii na południu, jest odciąganiem jej od zadań na północy, którego koszta my ostatecznie tak materyalnie, jak politycznie musielibyśmy zapłacić. Dosyć, dosyć dla nas poświęcenia zaiste, gdy dla stłumienia oporu ludowego w krajach do Monarchii należących, czy przez nią okupowanych, oporu — chociażby i najprzewrotniejszą ręką podżeganego — dajemy krew i mienie kraju do bezwzględnego szafunku rządom Monarchii.

I my jesteśmy zwolennikami radykalnego uspokojenia zaburzeń. Owszem, gdyby rząd nie zamykał oczu na niebezpieczeństwa, nie łudził siebie i zanadto nie uspokajał ciał reprezentacyjnych, być może nie przyszłoby było ani do dzisiejszego stanu rzeczy, ani do podnoszonia obecnych kwestyj i trudności. Owszem, życzymy, niech potęga Monarchii okaże się natychmiast skuteczną w obec zawichrzeń, pokojowe zadania wrócą napowrót do naturalnych kolei, a powaga mocarstwowego jej stanowiska niech się okaże odpowiednią ofiarom na jej utrzymanie łożonym. Niech nawet hr. Kalnoky okaże swą dyplomatyczną maestryą i korzystając z nowych przyjaźni potrójnych, popierania roszczeń Czarnogóry, i ze swej specyalnej przyjaźni w Petersburgu skłoni pokojowo potencyę rosyjską do szczerego opuszczenia swych protegowanych i wystąpienia przeciw wszelkim podżegaczom zaburzeń — będziemy tem uszczęśliwieni, a przywrócenie pokoju nie wyda nam się za drogiem. Lecz jeżeli to mu się nie uda, a rządy Monarchii zapragną jednak radykalnie rozwiązać sprawę, to niechże wroga nie szukają — tam gdzie go nie ma, tylko figuranci, jego chęciami żyjący, lecz tam gdzieby ich poprowadziły badania sędziego śledczego — w rosyjskiej potencyi i prepotencyi na północy. Jesteśmy pewni, że takie radykalne rozwiązanie przyjęłyby z radością wszystkie ludy Monarchii. My dla tego, że z niego w każdym razie wypłynęłaby naprawa losu naszego i naszych braci, inni dla tego, że choć za ciężką cenę zniknęłaby nareszcie potrzeba normalnego rujnowania się na stan wiecznej gotowości zbrojnej ponad wszelkie siły ludów Monarchii, której losy poczęłyby się odtąd rozwijać naturalnemi drogami, wśród cywilizowanych i cywilizacyjnych zadań mocarstwa.

Takiego radykalnego rozwiązania nie spodziewamy się wszakże wcale. Natomiast pewni jesteśmy, że polscy członkowie delegacyi jasno i otwarcie staną w obronie stanowiska i interesów kraju, i niosąc rządowi poświęcenie sił krajowych na radykalne uspo-

kojenie, w ściślejszem znaczeniu, prowincyj zaburzonych i po iburzonych, zastrzegą się przeciw angażowaniu się w przedsięwzięcia, które nietylko, że nic nie mają wspólnego z interesami naszego kraju, lecz przeciwnie, gdzie każdy krok postawiony przez monarchię byłby kopaniem grobu dla naszej sprawy narodowej. Jesteśmy pewni również, że wśród naszych legalnych reprezentantów nie znajdzie żadnego odgłosu niebaczne słowo jednego z dzienników krajowych o rzekomym środku ratunku w wyjednaniu, od mocarstw zapewne, i proklamowaniu stanowczej aneksyi do monarchii krajów okupowanych. Dla powstańców w Dalmacyi i Hercegowinie jest zupełnie rzeczą obojętną z jakiego tytułu cesarz austryacki chce ich brać do wojska, dowodzi tego przykład w Dalmacyi, obojętną też jest tym ludom rzeczą, z jakiego tytułu— anneksyi, czy okupacyi—chce je monarchia uszczęśliwić — metafizyka polityczna jest obcą dla wiele cywilizowańszych nawet ludów. Samo zaś podniesienie w tej chwili tej sprawy jest wydaniem polityki monarchii na łaskę gabinetu petersburgskiego; i załatwić się ona pokojowo nie da bez zapewnienia Rosyi rozszerzenia jej wpływów i potęgi na południu. Doradzać więc podobną komplikacyę w dzisiejszych okolicznościach, mogą chyba sami jedni bezwzględni przyjaciele Rosyi wśród monarchii.

Od naszych reprezentantów oczekujemy tylko ściśłej obrony interesów kraju; ta się okaże z pewnością i najlepszą obroną interesów monarchii. Tylkoż jak przykłady uczą „bezwzględna ufność“ i bezwzględne poświęcenie nie wystarczają same, a baczność jest niezbędną tam, gdzie grób dla różowych nadziei stoi tak blisko od ich jutrzenki, i gdzie najdroższą ceną dla narodu przyszłoby opłacić złudzenia.

Obchód rocznicy powstania narodowego w roku 1863-64.

Rocznicę powstania narodowego w roku 1863-4 obchodzono uroczyście w całym kraju i po za jego granicami, gdzie tylko żyją Polacy i żyje myśl polska.

Lwów zajął w tej uroczystości wybitne stanowisko, godne stolicy tej części kraju.

Już dnia 21 stycznia odbyły się w kościele katedralnym i kościołach parafialnych na przedmieściach żałobne nabożeństwa. Udział w tych żałobnych zgromadzeniach był wszędzie jak donosi „Gazeta Narodowa“ — nader liczny, a w szczerych i gorących modłach za dzielnych uczestników walki panował nastrój prawdziwie podniosły.

Również odprawiono nabożeństwo w synagodze żydowskiej na starym rynku.

Nazajutrz to jest dnia 22 stycznia, w dzień wydania manifestu wypowiadającego Moskwie walkę odbył się w sali kasyna miejskiego bankiet, którego przebieg tak opisuje „Gazeta Narodowa“:

Bankiet, który odbył się wczoraj o godzinie ósmej w sali kasyna miejskiego zgromadził poważną liczbę 245 uczestników, wśród których zauważaliśmy szesciu włościan z Przeniwółek, Zubrzy i Dublan, kilku małomieszczan z Kulikowa, reprezentantów młodzieży akademickiej, stowarzyszeń rzemieślniczych „Gwiazda“ i „Skała“ i t. d. Po pierwszem daniu rozpoczął szereg toastów Leszek hr. Borkowski piękną przemową na przyszłość ojczyzny, po nim zabrał głos poseł Merunowicz i wniósł toast na cześć weteranów 30 roku, na który to toast odpowiedział p. Waleryan Podlewski. P. Jan Dobrzański wniósł toast na cześć pamięci poległych i straconych. Dalej przemawiali: p. Br. Zamorski na cześć emigracyi i Sybiraków, Platon Kostecki odczytał wiersz, który poniżej zamieszczamy. P...... zdrowie młodzieży, na które imieniem młodzieży odpowiedział p........, p. Goldman pił na powodzenie dalszej pracy narodowej, ks. Stojałowski miał gorącą przemowę do obecnych na bankiecie włościan, na którą serdecznie odpowiedział włościanin Maślanka z Zubrzy wśród entuzyastycznych oklasków. Henryk Rewakowicz wzniósł toast na cześć Polek, poczem przemawiał młodszy Maślanka podnosząc konieczność oświaty między ludem, jako jedyną podstawę lepszej przyszłości i solidarności między surdutem a siermięgą, nakoniec p. Wiktor Wiśniewski wzniósł staropolskie „kochajmy się“. Po tych toastach p. Konstanty Majewski oddeklamował piękny wiersz p. t.: „Odezwa do Słowian“, a p. Wiśniewski w imieniu złożonego ciężką niemocą Alfreda Młockiego udzielił zgromadzonym błogosławieństwa.

Ogólne usposobienie na bankiecie było nader ożywione i pełne szczerego, patryotycznego zapału. Przed toastem p. Henryka Szmitta odczytano 35 nadesłanych telegramów i listów: od Agatona Gillera, od zarządu muzeum w Rapperswylu, od H. Janki, od Teofila Lenartowicza. od Stefana Buszczyńskiego, od akademików w Krakowie, Leoben i Pradze, od Polaków w Pradze i Botuszanach, od kasyna w Przemyślu, z Tarnowa, z Żółkwi, od 20 obywateli z Tarnobrzegu, z Rudek (A. Rayski i Zbrożek), od obywateli z Grzymałowa, z Rohatyna, od komitetn obchodowego w Stanisławowie, od Polaków zebranych w Serbii, z Brodów, z Brzeżan, z fabryki żelâza w Dębnie pod Skolem, z Przemyślan, od pani Józefy Wiśniowskiej, krewnej ś. p. Teofila Wiśniowskiego, z Pokucia, z Ulanowa, Olejowa, Przeworska, Wolicy (wiersz p. t. „Módlmy się“ utworu byłego adjutanta Bosaka), od bernardyna z Dukli, od p. M. Darowskiego, nakoniec od stowarzyszenia „Ognisko“ w Wiedniu.

Wiersz Platona Kosteckiego, o którym wspominaliśmy powyżej, brzmi:

Do Polski losów pieśń się jej dostraja!...
Barszczanin śpiewał nad dziada kołyską —
Dziad już sam nucił pieśń Trzeciego Maja,
A nucąc, widział Polskę już tak blizko,
Na żywe oczy, jak ja was przed sobą...
Lecz poszła Polska niewolą, żałobą!

Marsz Dąbrowskiego, potem Legiony
Dzielnie zagrzmiały ojcu nad kołyską:
Śmierć... wrogowi w wszystkie biła dzwony —
A Polska wolna stała już tak blizko,
Na żywe oczy, jak wy tu przedemną...
Lecz i ta wiara była nadaremną!...

Nagle huknęła pieśń Saturninowa
Nad moją z kajdan usłaną kołyską —
Któż oną radość przyoblecze w słowa!...
Stała część Polski, a reszta już blizko
Stanie tak pewnie, jak wy tu przedemną...
I wszystko poszło rozpaczą podziemną!

Boże coś Polskę i Z dymem pożarów
Nad syna potem śpiewałem kołyską;
Dwudziesty drugi strzelił w psiarnię carów...
I Polskę wolną widziałem — nie blizko,
Ale tak pewnie, jak Boga nademną...
I wnet nastało pusto, głucho, ciemno!

Anioł, czy szatan, niech mi teraz powie:
Cobym nad wnuka zaśpiewał kołyską!
Tekst mamy jednak:... sprzyja.....
I nigdy Polska nie była tak bliską,
Aniśmy służbę mieli tak przyjemną,

Ani tak było nędznie, głupio, ciemno!

I już nam trzeba potopu czy cudu...

Ale... o!... słyszę pieśń nową, pieśń cudu:
Dzwoni nad ludu wolną już kołyską...
I wstanie Polska, gdy miliony ludu
Z nami, zapragną ujrzeć ją tak blisko,
Ażby go płaszczem troistym okryła
Nad wszystkie matki ona Macierz miła!...

O, błogosławion bądź, Dwudziesty Drugi!
Haniebne ludu potargałeś pęta;
Wspólnie my z ludem jedne tylko sługi;
Więc wspólną stanie mu i wiara święta,
Co szła od Baru w wszystkie pokolenia!
I wnet ognisty błyśnie słup zbawienia!

Platon Kostecki.

O godzinie 4tej popołudniu odbył się w sali kasyna miejskiego wieczorek muzykalno-deklamacyjny, którego myśl związana była z obchodem styczniowej rocznicy. Po wstępnem przemówieniu Jana Dobrzańskiego, przystąpiono do wykonania programu, którego wszystkie punkta świetnie wypadły. Polonez z „Hrabiny“ Moniuszki i „Pieśń nadziei,“ odśpiewane przez męzki chór amatorski, Rapsodya polska na 8 rąk (p. Marek i panna S.) „Pożegnanie powstańca,“ odśpiewane przez pana Cetwińskiego, i „Pieśń wygnańca“ (słowa p. Lama, muzyka Marka), odśpiewana przez p. Köhlera, powszechnie się podobały. P. Köhler, zachęcony nieustającemi oklaskami, zaśpiewał nadprogramowo ulubionego „Maćka“ Moniuszki. Odbył się także odczyt zastosowany do okoliczności.

* * *

W Krakowie odbyło się dopiero w poniedziałek nabożeństwo pamiątkowe, urządzone przez młodzież w kościele OO. Kapucynów. Plakatów ogłaszających to nabożeństwo i oznaczających godzinę zebrania się pobożnych nie przylepiono, z powodu zakazu c. k. Prokuratoryi.

Nieznamy przyczyny tego zakazu, a nie chcemy przypuszczać, iżby było wypływem anti-polskich usposobień c. k. Prokuratoryi i Nadprokuratoryi w Krakowie. To tylko skonstatować musimy, że gdy we Lwowie i w innych miastach Galicyi i Lodomeryi takie zakazy się nie praktykują, u nas władza bezpieczeństwa pozwala sobie bardzo często praktyk niezgodnych z duchem ustawy i konstytucyi. — W Wiedniu urządzają publiczne nabożeństwa za poległych i straconych w rewolucyi 1848, i ogłaszają je plakatami, i nikt przeciw temu nie występuje i nie ośmielił się też nawet wystąpić.

U nas tylko nie wolno szanować pamięci umarłych i ogłosić nabożeństwa za spokój ich duszy.

Wypływa ztąd, że dawny duch biurokratyczny, krajowi nieprzychylny, nie pierzchnął jeszcze przed nowym konstytucyjnym podmuchem, lecz gości u nas na dobre, zaznacza swoje istnienie od czasu do czasu, a może się odbić fatalnie na naszych stosunkach, gdy przyjdzie zwrot i panowanie reakcyi.

Zwracamy na to uwagę naszej Delegacyi, zwłaszcza, że jak się dowiadujemy, od wydanego onegdaj zakazu ogłoszenia plakatów, wzywających na nabożeństwo pamiątkowe, wniesiony został rekurs.

Samoż nabożeństwo odbyło się w skutek tego pod bardzo przykrem wrażeniem, zwłaszcza że oznaczone było na godzinę 10 rano a OO. Kapucyni, jakby wbrew dotychczasowej swojej tradycyi, przyczynili się do opóźnienia go o całą godzinę, urządziwszy w kościele na tę godzinę inne jakieś, prywatne, nabożeństwo załobne.

Mimo tych wszystkich przeszkód, zebrało się około 200 osób w kościele, przeważnie młodzież i uczestnicy powstania, a niebrakło także kilka poważnych matron polskich, — i wysłuchali kornie mszy świętej, a panowała przy tem taka dziwna cisza, że słychać było szelest kart mszału odwracanych ręką kapłana i brzęk kropel spadających do kielicha ofiary. Boże przyjmij ten obrząd pamiątkowy Twojej ofiary!

Na wezwanie kapłana odmówili w końcu zebrani klęcząco pacierz błagając o „wieczny odpoczynek“ dla poległej za wolność w boju, braci. — Pokój ich duszom i cześćich pamięci! Po mszy odśpiewano hymny religijno-narodowe.

Dowiadujemy się, że oprócz w kościele OO. Kapucynów odprawione były msze święte na tę samą intencyę także w innych kościołach w naszem mieście.

Podając do wiadomości ten krótki opis pamiątkowej rocznicy zaznaczyć jeszcze musimy, że wszystkie nieomal dzienniki polskie, poza zaborem rosyjskim wychodzące poświęciły w sobotnich numerach jako w wigilię pamiętnego dnia 22 stycznia wstępne artykuły rozważeniu tego wypadku dziejowego. O ile z nadesłanych nam już pism widzimy, uczyniły to w szczególności: „Gazeta Narodowa“ „Dziennik Polski“, „Dziennik Poznański,“ „Głos Stanisławowski“, „San“, i „Pszczółka“.

„Czas“ krakowski wierny założeniu swej polityki, której punktem wyjścia jest negacya powstania, nie wspomniał wcale o powstaniu lecz i nie znieważył go tym razem z okoliczności dziewiętnastej rocznicy.

Nowe pismo „*Reforma*“ namyśliło się dopiero o dwa dni później od innych dzienników zabrać głos. Niewiemy, czemu przypisać to wystąpienie *post festum,* bo trudno przypuścić, aby data *właściwa,* wypadła z kalendarza *reformy.* Co do samej rzeczy wśród masy czułostkowych — jak by dla poprawy — frazesów i rozpamiętywań o wadze historycznej, zaprzecza Reforma „aby na dnie powstania styczniowego było błoto“, bo niebylibyśmy się zeń tak prędko podźwignęli w okresie „ledwie dwudziestu lat.“ Radzi więc Reforma uczcić ofiary i poświęcenie, bo chociaż *drogi* nasze są dzisiaj *stanowczo inne*, cel zawsze ten sam pozostanie. Wstrzymuje się jednak „Reforma“ od praktycznego określenia tych dróg i celu, co nas upoważnia do przypuszczenia, że Reforma conajmniej niezna istotnych dróg, jakiemi Naród Polski zdążał w pamiętnej epoce do swojego wyzwolenia,— zna tylko zapewnie te ścieżki, któremi, po przecięciu przez Wielopolskiego głównych dróg, zdążali malkontenci do obalenia rządu narodowego i pogrążenia nas w zupełna anarchię w czasie krwawej rozprawy z Moskwą. Owóż te ścieżki, czy też te drogi — jak je tam chce nazwać Reforma — i ci ludzie, którzy niemi chodzili, potrzebują istotnie zmiany czyli „*reformy.*“

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

TEATR.

W sobotę odegrano w świeżo zaimprowizowanym teatrze komedyę 5-aktową, z włoskiego: „Kłopoty pana Travetti“ na benefis pana Wojdałowicza. Rzadko widujemy na scenie utwory dramaturgów włoskich; od śmierci Goldoniego nie pojawił się też pod niebem Italii, żaden wybitniejszy talent, a sobotnie przedstawienie okazało, że autor „Kłopotów“ nie wzniósł się o wiele po nad zwykłe miernoty. Sztuka z tendencyą poczciwą, ale zbudowana dość słabo, starym, odwiecznym krojem, z intrygą jakich się setki codzień napotyka, pomimo chęci rozbudzenia interesu, wlokąca się powoli, aż do znużenia widzów; typy choć zręcznie narysowane, ale bardzo zwykłe.

Przedmiotem komedyi jest walka codzienna urzędnika piemonckiego pana Travetti, z nierozsądną a despotyczną żoną, z rozgrymaszonym, łakomym i niegrzecznym synkiem, z miłością ku córce z pierwszego małżeństwa, a zarazem obawą, ażeby się o tę miłość małżonka nie rozgniewała; z chęcią wydania ją za tego, którego kocha, a z niechęcią poniżenia swego urzędniczego stanowiska, przez połączenie córki z piekarzem: walka z idyotycznym, gburowatym, a niezmiernie dumnym naczelnikiem bióra, który biednego Travetti'ego, pracującego za wszystkich traktuje jak parobka; walka nakoniec z biedą, niedostatkiem, brakiem zasłużonego awansu i gratyfikacyi. Możeby to wszystko pod piórem zdolnego komedyopisarza bardziej ożywiające przybrało formy — lecz p. Bersezio spóźnił się o pół wieku z napisaniem swej sztuki. Nadto charakter czysto lokalny, przekonania i uprzedzenia i cała biurokracya nacechowana płaszczeniem się podwładnych, a znęcaniem się i grubijaństwem przełożonych, może dla pjemonckiej publiczności jest bardzo zabawnem, ale dla nas zupełnie obcem, więc nie zajmującem.

Grający dokładali staranności, ażeby role swe jak najlepiej oddać. Pierwszeństwo zdobył sobie pan Szymański grą jak zwykle, wybornie obmyśloną i przeprowedzoną. Panem Szymańskim słusznie teatr chlubić się może, gdyż najlichszej roli nie popsuje, ani lekko nie puści, wszystkie gra sumiennie, a niektóre tak przewybornie, jak np. Drzymierskiego, w obcych żywiołach, w której nie wiemy czy który z najlepszych artystów polskich byłby mu w stanie dorównać. Panna Wojnowskka czy w roli zbrodniarki w *Dwóch Sierotach*, czy nieporównanej Filomeny *w Kościuszce*, coraz więcej zdobywa sobie względów krakowskiej publiczności i przypomina nam nieodżałowaną Ekerową, którą godnie zastąpiła, a i w *Kłopotach* grała bardzo dobrze. Pan Wojdałowicz, nie wiadomo dla czego wybrał sobie na benefis taką sztukę jak „Kłopoty“, a w niej rolę tak niewdzięczną jak *Giacetty*, nie dającą mu najmniejszego pola, do popisania się z właściwą sobie grą, jak np. Ciaputkiewicza w Grubych Rybach — widać że był w *kłopocie* co dać na benefis. Pani Baumanowa w roli suberetki była bardzo naturalną i przedstawiła dobrze typ dzisiejszych sług, Pan Fraenkel starał się jak mógł uwydatnić charakter nikczemnego biurokraty. Pan Sliwiński przesadzał nieśmiałość i niezgrabność naiwnego kochanka. Reszta ról tak blada że nie nadaje się nawet do oceny krytycznej: pominąć nie możemy jednak nieznanego chłopczyny, który rolę bębna rozgrymaszonego i nieznośnego, grał wcale nie źle.

Teatr zaimprowizowany, nie wygląda wcale na stajnię, jak się to komuś podobało nazwać — jak na salę w ciągu pięciu dni przemienioną w teatr, prezentuje się nie źle: ciemno trochę to prawda, ale względy bezpieczeństwa publicznego zabroniły gazu i nafty, a od oleju i stearyny odzwyczaił się nasz wzrok. Zastanawialiśmy się nad żądaniem owem *pium desideryum*, aby widownia była zbudowana amfiteatralnie, i w istocie możnaby tego dokonać, wyburzając z fundamentów całą 40 metrów długą ścianę frontową i przesuwając ją o 4—6 metrów dalej, aby teatr rozszerzyć: kosztowałoby to kilkanaście tysięcy złr. i ze trzy miesiące czasu, a jednak stosunkowo niskiego budynku nie zamieniłoby w teatr. Trzeba więc wyrzec się tego ulepszenia, a za niedogodności dzisiejszego budynku, podziękować należy tej tajemniczej ręce, która postarała się rzecz tak przedstawić rządowi ażeby dawny gmach od czterdziestu lat istniejący, wciągu kilku godzin stał się tak straszliwie niebezpiecznym, a publiczność została pozbawiona teatru i skazana na niewygody, jakich dziś nikt nie jest w stanie usunąć. *X.*

Krudowski, twórca „Powrotu z Golgoty“ wykończył w Rzymie nowy obraz, przedstawiający „Chrystusa w Synagodze.“ Ma to być dzieło niepospolitej wartości.

Pod tytułem „Chateaubriand et Madame de Stäel“ p. Antonin Roche wydał świeżo w Paryżu (u Delagrave'a) książkę zawierającą dwa szkice historyczno-literackie, z których pierwszy zajmuje się działalnością Chateaubrianda, jako poety, filozofa i męża stanu, — drugi zaś poświęcony jest życiu i pracom pani de Stäel.

Illustracya czeska „Svietozor“ w numerach swych od 37 do 42 zamieściła prelekcyę Eliszki Krasnohorskiej o „Adamie Mickiewiczu.“ Przytem pomieszczono portret wieszcza, oraz rysunek Andriollego, przedstawiający Mickiewicza i Odyńca na szczycie Wezuwiusza.

Rolnictwo, handel i przemysł.

Tygodnik fiinansowy.

„Krach“, dawno przewidywany na giełdzie paryskiej, w całej pełni. Papiery pospadały o tysiąc franków, dyferencye, ztąd powstałe, a mające być zapłacone z końcem miesiąca, obliczają na pięć miliardów. Gdy Bismarck po po wojnie niemieckiej zażądał kontrybucyi w tej wysokości, zdawało się, iż tak wielkiej sumy Francya spłacić nie będzie w stanie, dzisiaj to samo straciła w kilku dniach, a trudno przewidzieć, ile jeszcze stracić może. Zabawiało się walką kilku potentatów finansowych; zwysięzcom i zwyciężonym, pozotaną jeszcze miliony, lecz tysiące drobnych kapitalistów potraci całe mienie. Krach wiedeński w porównaniu był tylko zabawką dziecinną.

Bezpośrednią przyczyną tej katastrofy, było odmówienie koncesyi na bank morski, przez ministeryum w Wiedniu. Akcye banku Lyonu

i Loary, który się o takową ubiegał, poszły niesłychanie w górę, a nawet akcye banku morskiego, którego jeszcze na świecie nie było, kupowano, płacąc 400 fr. wyżej wartości nominalnej; gdy zaś nieszczęśliwa wieść nadeszła, iż bank morski koncesyi nie otrzymał, akcye banku Lyonu i Loary spadły gwałtownie i zachwiały giełdę Lyońską. Tę chwilę Rotszyldowie użyli, aby wykonać zamach na faworyzowane papiery grupy Bontoux i tym sposobem pomścić dawniej doznaną porażkę, co też jak najzupełniej się im powiodło.

Bontoux przybył do Paryża, aby ratować prawie straconą pozycyę, spienięża, co może, daje Bankowi Paryskiemu, aby wódz na ultimo zapłacić przeciwnikom dyferencyę. Oddał wizytę Rotszyleowi, gdzie wraz z innymi madatorami finansowymi postanowiono podobno utrzymać egzystencyę należnych do pobitej grupy banków, co naturalnie jest w Rotszyldów interesie, inaczej bowiem zamiast zysków, sami w ogólnej katastrofie straty by ponieśli. Lecz jak lawiny spadającej nie można w pół drogi zatrzymać, tak też takiej katastrofy; można ją wprawdzie powstrzymać na jakiś czas, lecz zupełnie odwrócić się nie da. Przecież zaufanie raz utracone, nie da się wmówić w publiczność, i wytłomaczyć, że to tylko zabawka była, nikt nie uwierzy wszelkim zapewnieniom. Te same środki były użyte w krachu wiedeńskim w 73 roku, a na nic się nie przydały. Jedno tylko trzeba sobie życzyć, aby jak najspieszniej ta katastrofa minęła.

Wiedeńska giełda przechwalająca się zawsze, iż stosunki paryskie nic jej nie obchodzą, że jest kompletnie zdrowa, w rzeczywistnści inaczej się przedstawia. Wprawdzie takiego spadku papierów, jak we Francyi, nie ma, bo być nie mogło, Francya bowiem każdym czynem w podziw świat wprawić musi. Akcye kredytowe spadły jednakowoż o 100 złr., kolejowe po kilkadziesiąt, losy po kilkanaście, renty od 6 — 12 złr., tylko listy zastawne i obligi pierwszeństwa jeszcze nie miały czasu się obniżyć. Pokazuje się więc, że gra tak samo, jak w Paryżu, istniała, tylko nie w tych rozmiarach. Szczęściem w Krakowie prócz kilku wyjątków, nikt grą giełdową się nie zabawiał, nie licząc naturalnie współbraci kaftanowych, mianowicie tych, którzy od czasu uchwały prawa przeciw lichwie, mając wstręt do pracy, zwrócili swe kapitały na giełdę, aby łatwym sposobem powetować stratę, wyrządzoną im przez ś. p. Rydzowskiego, lecz niestety nie poszczęściło im się na tem polu, i skrachowali się kompletnie.

Czy katastrofę tę zdołają powstrzymać, co się w końcu bieżącego miesiąca okaże, czy też dalej się rozwinie, jest niewątpliwem, iż takowa musi niekorzystny wpływ wywrzeć na na nasze stosunki, które i bez tego nie są zbyt świetne, a może nawet stopa procentowa się podniesie. W ostatniej chwili przyszło do porozumienia pomiędzy walczącemi stronami, Bontoux jest w możności płacenia swych strat. Oby na tem się skończyło.

Ostatecznie notują: Akcye kredytowe 279, Anglo 109, Union 103, Bankverein 96, Karola Ludwika 280, Lombardy 115, Staatsbahn 278, Renta pap. 71.50, Napoleondory 9.56. Ruble 122.50.

Koncesyę na kolej Jarosław-Sokal, długą około 146 kilometrów, otrzymali ks. Adam Sapieha i hr. Wład. Dzieduszycki, pod datą 22 listopada 1881. Budowa ma być zaraz rozpoczętą i do dwóch lat kolej do użytku oddaną. Koncesyonaryusze mają złożyć kaucyę w kwocie 150.000 złr. Emisya obligacyj pierwszeństwa, która nie może przekraczać $^2/_5$ części całego kapitału zakładowego, nastąpi dopiero po wykończeniu kolei.

Rada nadzorcza Banku hipotecznego uzupełniła się w ten sposób, iż w miejce zmarłego hr. Edwarda Fredry, wybrała hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego.

Przegląd polityczny.

Z dobrze poinformowanego źródła otrzymujemy wiadomość co do ostatnich zapadłych decyzyj pod względem zarządzeń wojskowych na południu monarchii:

W krajach okupowanych i w południowej Dalmacyi było rozmieszczonych po garnizonach miejscowych prawie 24 tysiące ludzi od początku zaburzeń aż po dzień dzisiejszy, skierowano tam świeżo około 12 tysięcy tak, że razem będzie tam 36.000 ludzi. Z tego wszakże, tylko 40 batalionów czyli 28.000 znajduje stę na terytoryach zaburzeń, gdyż Bośnii, jakkolwiek i tam już niepokoje okazywać się mogą, do tych terytoryów zaliczać dziś jeszcze nie można. Miejscami zaburzeń są: Krywosza, gdzie około 2.000 dobrze uzbrojonych powstańców stoi faktycznie we walce, i Hercegowina, a szczególniej Focsa, Nevesinie, Trebinia i Stolacz, też same miejscowości, w których opór podczas okupacyi a nawet za czasów tureckich operacyj Mutara i Sulejmana baszów był największy, gdzie wszakże powstańcy, ani tak dobrze zorganizowani, ani tak dobrze uzbrojeni nie są, jak w Krywoszy.

Zarządzenia wojskowe obliczać się jednak muszą nietylko z faktycznym stanem dzisiejszym zaburzeń, lecz i z tem, że cały kraj okupowany, *Bośnię w to wliczając, stanis w płomieniach, jeżeli wystąpienie imponującej siły wojennej nie zapobieży wybuchom oddawna przygotowującym się i potajemnie uorganizowanym.* Pod tym zaś względem powiedzieć można stanowczo, że oddziały wojska, które się tam znajdują, i które są skierowane, nie wystarczają zupełnie. Oddziały te wobec zadań, jakie na nie czekają, i ewentualności, w jakich one się znajdą, pozostawić na małej stopie pokojowej, na jakiej są one dzisiaj, jest prostem niepodobieństwem. W dzisiejszym stanie nie są one zdolne do wojny, a byłoby największem marnotrawstwem sił, gdyby je tak, jak są, to jest prawie, że kadrami tylko, bez potrzebnej ilości szeregowców, rzucać na bój z powstańcami i uciążliwości zimowej kampanii. Aby stosunek liczby oficerów, podoficerów i szeregowców był normalny, to jest taki, w którym batalion może rozwinąć całą swoją doniosłość, a bez którego musieliby oficerowie bez dostatecznej liczby szeregowych iść w ogień, co jest wojennem absurdum — niezbędnem jest, aby oddziały te, które przeciw nieprzyjacielowi operować są przeznaczone, ściągnęły do siebie wszystkich rezerwistów, czyli niezbędnem jest cząstkowe uruchomienie armii, i nie możemy też mieć wątpliwości, że z tą koniecznością obrachowano się już na kompetentnem miejscu.

Nieuniknionem jest także, *aby wszystkie operująee oddziały były poddane jednemu i temuż samemu kierownictwu.* Prawie nie można wątpić, że kierownictwo to powierzonem zostanie jenerałowi porucznikowi Jovanovics.

Z teatru powstania donoszą, że 20 stycznia przyszło do starcia w Dubrowie. Około 150 powstańców wyparło posterunek żandarmeryi z Glawaticevo tak, że tenże schronić się musiał do Konjicy, dokąd także udała się banda powstańców. W okolicy Vratlo stoi około 1000 powstańców, w Zagoryi między Ulokiem i Kalinowcami około 500 uzbrojonych w karabiny Snidersa, a 100 w motyki, pod dowództwem Sardara Tunga Bandy terroryzmem usiłują wzniecić bunt w dalszych okolicach. Wskutek napadu na żandarmeryę wysłano do Kalinowic trzy kompanie z Foczy, które dnia 19 b. m. zastały karaułę Vratto obsadzoną przez 200 powstańców, lecz ci za nadejściem wojska uciekli. Batalion strzelców robiąc rekonesans w okolicy Uloku napotkał dnia 18 b. m. na rozciągniętą linię czat, którą rozpędził.

Dzisiaj odbywa się posiedzenie Rady państwa a odtąd odbywać się będą posiedzenia dwa razy na tydzień. Delegacye nie są jeszcze zwołane, obrady ich mają potrwać tylko do 6 lutego, poczem Izba przystąpi do rozpraw nad budżetem.

Poseł austryacki w Paryżu hr. Beust bawiący obecnie na urlopie, ma być z posady posła odwołany. Burmistrz Wiedeński Newald złożyć ma dzisiaj na posiedzeniu Rady miejskiej swoją rezygnacyę, co mu radzą nawet najszczersi przyjaciele. Kierownikiem policyi wiedeńskiej w miejsce bar. Marxa ma zostać radca namiestnictwa dolno-austr. p. Krtierka-Faden, musi to być starej jeszcze daty urzędnik Czech.

Zebrany kongres kościoła wschodniego serbskiego w Karłowcach (na Węgrzech) nie doszedł do jednomyślnego wyboru kandydata na godność metropolity karłowackiego i patryarchy serbskiego. Korona korzystając z zastrzeżonego dla siebie prawa mianowała na tę godność biskupa gr. wsch. z Bács Angyelicsa Germana, dotychczasowego administratora, metropolii i patryarchatu. Na posiedzeniu kongresu w piątek (20 b. m.) nastąpiło uroczyste ogłoszenie nominacyi odczytaniem reskryptu królewskiego przez komisarza królewskiego Cseh — poczem kongres został zamknięty.

Dniem przedtem nastąpiło rozbicie się stronnictwa mileticsowskiego. Słynny agitator serbski, któremu idzie, aby olbrzymie dochody metropolii i kościoła gr. wsch. serbskiego na Węgrzech i w Chorwacyi zawiadywane były przez jednego z jego zwolenników, lub z duchownych poddających się wpływowi omladyny, uczynił na zebraniu swoich stronników wniosek, aby założyć protest przeciw nominacyi arcybiskupa-patryarchy. Po burzliwych dyskusyach wniosek ten został w łonie stronntctwa ogromną większością odrzucony. Większość postanowiła przyjąć reskrypt królewski nominacyjny bez żadnej remonstracyi. Miletics z dwoma czy trzema towarzyszami, nie wzięli wskutek tego udziału w posiedzeniu nominacyjnem kongresu.

Poświęcenie i intronizacya nowego patryarchy odbyły się w niedzielę w Karłowcach, z niezwykłą uroczystością i przy ogromnem steku gości.

Pensya i czyste dochody patryarchy kościoła wschodniego serbskiego wynoszą około 150 tysięcy reńskich.

Urzędowe dzienniki węgierskie i chorwackie ogłaszają nominacyę posła Voncina na szefa sekcyi oświaty publicznej rzędu krajowego chorwackiego. Jak wiadomo, Chorwacya cieszy się najzupełniejszą autonomią wszelkich spraw oświaty i edukacyi publicznej. Za sprawy te rząd Bana odpowiedzialnym jest jedynie przed sejmem zagrzebskim.

„Nowoje Wremia“ powiada, że gabinet austro-węgierski zapytywał w Petersburgu, czy byłoby Carowi rosyjskiemu przyjemnem mianowanie hr. Bylandt-Rheidt, dotychczasowego ministra wojny monarchii na ambasadora przy jego dworze.

Z Wołoczysk donoszą, że tamtejszy naczelnik policyi wezwał w końcu grudnia roku zeszłego żydów zamieszkałych w okręgu jego władzy, ażeby do trzeciego stycznia opuścili Rosyę lub, jeżeli są obcymi poddanymi, aby się przenieśli o dziesięć mil w głąb kraju. Termin upłynął, lecz wezwani nie uczynili zadość rozkazowi. Przed kilkoma dniami naczelnik policyi wznowił swój rozkaz oddzielnym okólnikiem, grożąc nieposłusznym postawieniem ich przed sędziami pokoju. Żydzi postanowili podobno, w razie zasądzenia ich, karę zapłacić, a nie wyjeżdżać. Rozkaz swój wydalający naczelnik motywuje jakiemiś prawami kościelnemi.

W Radziwiłowie i innych miastach pogranicznych nie stosują przeciw Żydom tych drakońskich rozkazów.

W sprawie prześladowania żydów w Warszawie ciągną się dalej procesa przeciw zaburzycielom, które ilustrują dosadnie zachowywanie się rządu rosyjskiego. Głównego sprawcę Bieleckiego, który podług świadectwa ober-policmajstra niezliczoną liczbę razy był już w ręku policyi, i wbrew obciążającym zeznaniom świadków, osądzono na dwa tygodnie więzienia. Większą część oskarżonych skazują na grzywnę jednego do trzech rubli.

Jenerał Gurko zamianowany został tymczasowo jenerał-gubernatorem w Odessie.

W prowincyach nadbaltyckich rozpuszczono wieść, że Car przegrał do Cesarza trzy prowincye, co dało powód do bicia Niemców i rabunku ich mienia zwłaszcza w okolicach Dynaburga. Niemcy zastąpili tutaj miejsce Żydów. „Gołos“ donosi, że rząd nakazał senatorom przeprowadzić rewizyę we wszystkich trzech nadbaltyckich prowincyach, podobnie, jak się to działo w innych prowincyach.

Krach giełdowy i kryzys ministeryalna: oto dwa znamiona wewnętrznych stosunków w rzeczypospolitej francuskiej.

Wystąpienie na zewnątrz w spólnej nocie z Anglią do Kedywa egipskiego, sprowadziło tylko rozczarowanie, jak to już raz w artykule „Sytuacya“ wykazaliśmy. Wystąpienie to dało konserwatystom angielskim podstawę do ostrego zaatakowania gabinetu Gladstone'a skoro tylko zbierze się parlament.

W kołach politycznych w Konstantynopolu zapewniają według telegraficznych doniesień, że monarchia austro-węgierska, Włochy, Rosya i Niemcy zamierzają z powodu ostatniej angielsko-francuskiej noty w sprawie egipskiej wysłać okólnik, aby nie tłómaczono sobie ich milczenia w ten sposób, że kwestya Egipska jest wyłącznie francusko-angielską.

Mowa tronowa, którą książę serbski zagaił skuczyznę, jest długą i petetyczną, nie zawiera żadnych wybitnych momentów prócz reminiscencyi z wizyt u cesarza niemieckiego, u cara i na dworze wiedeńskim. Sądząc tę mowę po jej długości, najmniej wierszów poświęcił książę wizycie wiedeńskiej, a najwięcej wizycie na dworze petersburgskim. Obietnice wewnętrznych ulepszeń rozumie się są wielkie.

Sytuacya dzisiejsza wymagała więcej precyzyi, może ją usłyszymy z ust członków większości skupczyzny przy debatach.

KRONIKA.

Kraków 24 stycznia 1882.

Prezydent miasta Dr. Weigel powrócił do Krakowa po dłuższym pobycie w Wiedniu w interesach gminy.

W więzieniu tutejszego Sądu karnego grasuje tyfus, na który zapadło już stukilkudziesięciu więźniów. W każdym uiemal biórze śledczym zatamowaną jest czynność, bo inkwizyci pasują się ze śmiercią— rozprawy muszą być odraczane, a personalowi urzędowemu i osobom styczność ze Sądem karnym mającym grozi wielkie niebezpieczeństwo zarazy, jeżeli się złemu nie zaradzi przez usunięcie z gmachu nagromadzonych, a już zasądzonych delikwentów. Wdać się to winien także Magistrat, bo niebezpieczeństwo grozi i miastu.

Zabawa tańcująca niedawno zawiązanego stowarzyszenia rękodzielniczego „Zgoda“, odbyła się w sobotę dnia 21 b. m. Bawiono się ochoczo i swobodnie do rana. Obok gustownych i wytworniejszych toalet pań, widzieliśmy również gustowne choć skromniejsze, które wzajemnem połączeniem się tworzyły piękny zbiór istotnej zgody towarzyskiej, wyrażający, że strój nie stanowi różnicy.

Wieczorki takie w czasie karnawału są bardzo właściwe, należy je uważać jako wypoczynek, jako swobodniejszą chwilę po całotygodniowej ciężkiej pracy, do jakiej stan nasz rzemieślniczy, teraz może więcej jak kiedykolwiek, wskutek stagnacyi ekonomicznej jest powołany.

Przykro nam było skonstatować nieobecność większej części obywateli miejskich, a to tem bardziej, że jak się dowiedzieliśmy, przeszło 200 zaproszeń, do wybitniejszych osób naszego miasta, zostało rozesłanych. Zarząd więc stowarzyszenia postąpił był, jak należało.

Spodziewamy się, że na następnych wieczorkach nasze obywatelstwo nie będzie się trzymało na uboczu, i łącząc się w zabawie towarzyskiej z rzemieślnikami, utoruje drogę do zatarcia różnic społecznych, tak szkodliwych u nas.

Towarzystwo strzeleckie w Krakowie przełamało pierwsze lody, dawszy większy bal w swoich salach i to na korzyść funduszu budowy nowego teatru w Krakowie. Nie wiemy, jak na tem wyszedł fundusz nowego gmachu względnie kasa Towarzystwa, bo zastęp bawiących siębył dość szczupły. Nie powinno to jednak odstraszać Towarzystwa od ponowienia zabawy na ten sam cel. Wybór dnia, to jest soboty 21 stycznia, nie można było nazwać fortunnym, bo w ten dzień przypadała wilja powstania 1863 roku, obchodzona we Lwowie nabożeństwami uroczystemi we wszystkich kościołach.

Przypominamy, że we środę jest bal na fundusz pomnika Mickiewicza, na na który przybyć ma także Pan Marszałek.

Odpowiedzi od Redakcyi

Panu Jks we L...... Dziękujemy, skorzytamy i prosimy.

Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

Wiedeń 24 stycznia. Ministerstwo sprawiedliwości wydało odpowiednie zarządzenie, ażeby Sąd obwodowy w Wadowicach jak najspieszniej, o ile możności w dzień 1 kwietnia 1882 został otworzony.

Wiedeń 24 stycznia. Wedle wiadomości z Londynu miał się gabinet londyński zajmować ewentualnością rozszerzenia ruchu powstańczego na cały półwysep bałkański i postanowił w takim razie wziąść się energicznie do załatwienia sprawy egipskiej.

Wiedeń 24 stycznia. Usposobienie na giełdzie poprawia się wyższe sfery finansowe postępują solidarnie, na co miał wpłynąć minister finansów i jeśli wypadki w Hercegowinie nie przybierą groźniejszej postaci, kurs rent podniesie się niebawem.

Wiedeń 24 stycznia. W Izbie wyższej Rady państwa, wniósł minister oświaty projekt zmiany niektórych przepisów ustawy państwowej o szkołach ludowych. Następnie przyjęto konwencyę handlową z Francyą, uchwalono wybudowanie gmachu dla czeskiego seminaryum nauczycielskiego żeńskiego i akademii sztuk w Pradze.

Wiedeń 24 stycznia. W Izbie deputowanych wniósł hr. Taaffe projekt ustawy o regulacyi Dunaju w Austryi Dolnej. Następnie komisya prawnicza zdawała sprawę o projekcie ustawy, obejmującej przepisy karne przeciw udaremnianiu kroków przymusowych co długą wywołało dyskusyą.

Praga 24 stycznia. „Bohemia“ donosi z Wiednia, że w kompetentnych kołach wojskowych zarządzono wszystkie środki potrzebne do zapobieżenia niebezpieczeństwu grożącemu na południu.

Częściowe powołanie rezerwistów umożliwi podjęcie operacyj wojskowych z należytą energią. Starano się, by tylko ludzi młodszych nieżonatych powoływać, natomiast zajdzie zapewne konieczność powołania oficerów rezerwy, należących do wojsk użytych na południu w razie potrzeby w komplecie.

Poznań 24 stycznia. Przy odbytych wczoraj w Rawiczu wyborach na posła do sejmu prowincyalnego i dwóch jego zastępców z powiatu kromskiego wybrano posłem p. Gustawa Potworowskiego z Goli a na jego zastępców pp. Stanisława Stablewskiego z Zalesia i Kazimierza Węsierskiego z Podrzecza.

Berlin 24 stycznia. „Berl. Börs Cour.“ dowiaduje się z oficyalnych źródeł, że zwołanie parlamentu niemieckiego na wiosnę, jest od tego zależnem, czy prawo o wynagrodzeniu przy wypadkach (Unfallversicherungsgesetz) będzie do tego czasu wygotowane.

Berlin 24 stycznia. Na giełdzie panował wczoraj wielki popłoch, prawie żadnych nie zawierano tranzakcyj; nawet najpewniejsze papiery krajowe spadały.

Paryż 24 stycznia. Najwyższa rada wojenna odbyła posiedzenie i postanowiła odwołać wojska z Tunisu, bo będą w Europie postrzebne.

Paryż 23 stycznia. W komisyi 33 odrzucony został wniosek Ballu'ego o całkowitej rewizyi konstytucyi a uchwalono następującą rezolucyą: „Stosownie do artykułu 8 konstytucyi z dnia 25 lutego 1875 i stósownie do żądania prezydenta rzeczypospolitej oświadcza komisya przez wzgląd na konieczność poddania rewizyi artykułów 4, 7 i 8 konstytucyji o stosunku do siebie władz publicznych, że ma nastąpić rewizya ustaw konstytucyjnych“. Rezolucyą powyższą przyjęto 24 głosami, pomijając w niej kwostyę wyborów według list.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 23 Stycznia.

	płacą	żądają
Ruble pap. za 100 rs.	122 —	123 50
Marki niem. za 100 marek	57 —	59 —
Franki za 100 fr.	47 —	48 —
Półimperyał ros.	9 70	9 90
Dukat ważny	5 55	5 70
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	99 —	100 —
Listy zastawne i obligacye.		
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	194 —	98 —
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	95 —	97 —
5% „ „ „ „ „	100 —	102 —
6% L. hip. 100 złr.	100 50	102 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	— —	— —
5% L. hip, 40 lat zwrotne 100 złr.	99 —	101 —
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	99 —	102 —
5% „ „ 100 złr.	96 50	97 50
5½% Z. kred. w Krak. 36 lat zwr.	— —	106 75
6% „ „ „ 36 lat zwr.	— —	102 50
6% „ „ „ 18 lat zwr.	— —	100 50
7% „ „ „ 20 lat zwr.	— —	104 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	275 —	285 —
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	155 —	159 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	— —	— —
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr.	19 —	21 —
„ m. Stanisławowa 20 złr.	25 —	29 —
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	98 —	99 50
4% L. likwid. „ „ 100 rubli	85 —	86 50

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz. w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 23 Stycznia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4·2 % Renta pap. 100 złr.	71 50	71 75
4·2 % „ srebrna 100 złr.	72 80	73 20
4% „ złota 100 złr.	89 —	89 50
5% „ pap. 100 złr.	85 25	85 75
4% „ złota węgierska 100 złr.	81 50	81 75
5% „ papierowa 100 złr.	80 75	81 50
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	— —	96 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. 120 złr.	105 —	107 —
Boden-Credit 200 „	183 —	186 —
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	178 —	180 —
Kredyt. węg. 200 „	145 —	147 —
Niższo-Austr. 500 „	860 —	870 —
Hipoteczne galic. 200 „	— —	— —
Austro-węgierskie 500 „	800 —	805 —
Unionbank 100 „	98 —	100 —
Verkehrsbank 140 „	132 —	135 —
Bankverein 100 „	96 —	98 —
Länderbank 200 „	— —	— —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr.	— —	— —
Alföldzkie 200 „	155 —	157 —
Elżbiety 200 „	198 —	200 —
Ferdynanda półn. 1000 „	23 50	23 70
Franc. Józefa 200 „	188 —	190 —
Morawsko-Szlaska 200 „	15 —	17 —
Lwowsko-Czerniow. 200 „	156 —	158 —
Aust. półn.-zachod. 200 „	189 —	192 —
Południowa 200 „	112 —	114 —
Tramwaj 200 „	163 —	169 —
Węg.-galic. 200 „	146 —	150 —
Węg. półn.-wschod. 200 „	146 —	149 —
Węg. zachod. 200 „	146 —	150 —
Listy zastawne.		
5% Bodencredit 100 złr.	100 —	100 50
5% „ 33 lat 100 „	101 25	101 75
5% Austro-węgierskie	101 25	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta 300 złr. sr. za 100	— —	93 50
Alföldzkie 200 „ „	96 —	97 —
Gratzkoflach. 150 „ „	96 —	98 —
Elżbiety — „ „	— —	102 75
„ 1870. 200 „ „	— —	102 40
„ 1872. 200 „ „	— —	102 —
„ 1873. 200 „ „	— —	101 50
Ferd. półn. „	— —	105 —
„ 1872. 300 złr. sr. za 100	101 50	— —
„ 1876. 100 złr. sr. „	106 25	106 75
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	96 —	97 —
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	— —	95 —
„ 1867 300 „ „	99 50	100 25
„ 1868 300 „ „	— —	94 —
„ 1872 300 „ „	89 50	91 —
Rudolfa 300 „ „	— —	99 25
„ 1869 300 „ „	— —	97 —
„ 1872 300 „ „	— —	97 —
Siedmiogrodzkie 200 „ „	80 —	85 —
Papiery loteryjne.		
3% Bodencredit 100 złr.	98 —	99 —
4% Cisańskie 100 „	105 —	107 —
3% Serbskie 100 fr.	40 —	40 50
3% Tureckie 400 „	20 —	20 50
5% Reg. Dunaju 100 złr.	— —	115 —
4% Żeglugi Dunaju 100 „	— —	113 —
4% Tryest 100 „	127 —	128 —
4% Tryest 50 „	64 —	66 —
4% 1854 Losy 250 „	115 —	117 —
4% 1860 Losy 500 „	129 50	130 —
„ „ „ 100 „	129 50	130 —
Losy 1864 100 „	167 —	170 —
Węgierskie 100 „	101 —	105 —
M. Wiednia 100 „	117 —	119 —
Kredytowe 100 „	170 —	171 —
Klary 40 „	— —	40 50
M. Insbruku 20 „	23 —	24 —
Keglewicz 10 „	17 50	—
M. Krakowa 20 „	19 —	20 —
M. Lublany 20 „	23 50	24 —
M. Budy 40 „	40 75	41 25
Palfy 40 „	34 —	36 —
Rudolfa 10 „	20 —	21 —
Salm 40 „	— —	52 50
M. Salzburgu 20 „	23 50	24 50
St. Genois 40 „	48 50	49 —
M. Stanisławowa 20 „	26 —	27 —
Waldstein 20 „	— —	— —
Windiszgrätz 20 „	— —	38 —
Losy użytkowe 3% Bedencredit „	30 50	31 50

Wydawca **Emil Szwarc.** Druk Wł. L. Anczyca i Sp. Redaktor odpowiedzialny **Jan Gadowski.**